

Andrzej Paweł Bieś SJ

LEON ROGALSKI SJ

DUSZPASTERZ

POLSKICH

EMIGRANTÓW

w listach

Z AUSTRALII

Wydawnictwo Naukowe
Akademii Ignatianum w Krakowie

Kraków 2020

SPIS TREŚCI

Wstęp	7
Korespondencja	11
Na starym kontynencie	15
Polskie osadnictwo w Australii	23
Jezuici w Australii Południowej	27
Podróż	33
Stały ład	37
Pierwociny	41
Kaplica św. Stanisława Kostki	45
Polskie słowo drukowane	59
Szkoła	67
Duszpasterstwo	83
Ludzie i przyroda	97
Ostatni etap	107
<i>Post mortem</i>	115
Chronologiczny wykaz listów	121
Bibliografia	125
Spis ilustracji	129



Przed 150 laty, 20 marca 1870 roku polski kapłan i zakonnik Leon Rogalski stanął na australijskiej ziemi w Melbourne, zamykając blisko czterdzie-stoletni etap swego dotychczasowego, dynamicznego i oddanego posłudze wiernym życia na „starym kontynencie”, aby rozpocząć nowy okres, pełen nadziei, nieprzewidywalnych wyzwań, zaskakujących trudności, w pionierskich warunkach wciąż jeszcze nieprzeniknionych antypodów... Udał się w najodleglejszy – z perspektywy środkowej Europy – zakątek globu nie z powodu kryzysu wieku średniego, ani w poszukiwaniu ekscytujących przygód wśród egzotycznych plenerów i zwierząt, ani nawet kierowany ciekawością badacza

8 eksplorującego nowe tereny na granicach poznanego świata. Przypłynął do Australii ze świadomością, że już jej nie opuści, w jasnym, ściśle określonym celu – aby otoczyć duszpasterską opieką przybywających tu migrantów, mówiących i modlących się w języku polskim. Szczęśliwie przetrwały niektóre jego listy pisane do przełożonych zakonnych i bliskich pozostałych w kraju. To dzięki tej korespondencji mamy dziś wyjątkową możliwość spojrzenia na początki etnicznego duszpasterstwa emigracyjnego w Australii oczami jego prekursora – inicjatora i realizatora.

Reverende i Chrysto Pater
Najbardziej miłoj Ojcie i M. Dobrodzieju!
A list ostatni oraz za przesłaniem książek rozmaitego rodzaju
wielkie Dziękuję, lecz niestety! Dla wielkiej ilości potrzeb
mianowicie nitowych i drutów nie wystarcza ta ilość
zebranych tak że jeżeli można nie tylko w darze
nawet za oznaczoną sumę praktycznych książek o
bóżeństwa lub szkół porańkowych przetrwać przez
H. J. P. Weithofera ks. Supercora rezydencje Wiednia
jako prebiter z Krahowa przesłano, żeby wielką ilość
książek należała sumę rozdono - czyli do Krahowa
lub gdzie indziej. Żałuję mi że do tego najściszej
byłby Pan wielce pożyteczny Dobrodzieju. Józef
Bernsdorf do Kłobregom z Wiednia pisał i odpu-
ścił, a Kłobrego serdecznie pozdrawiam i podziękuję
od takichże potrzeb tak starych jak nowych jak naj-
bardziej zażył. P. Bóg wiech nam dobrodnie
nagradza za Jego prośbę a słabe serce.
Oraz P. Jaworskiemu i P. Autorce wro-
tomy, jako że innym Dobrodziejom i Kłobregom (za-
serdecznie podziękowanie o takichże wielce po-
żytecznych potrzeb oszczędzam, a serdecznie pozdra-
wiam do Kłobregom ks. Gofina z niemałym
polkie przytłumione i pomnożone ^{wołałem tu jako} na nowo wyo-

Patrz w moje szuflady skrytości,
Ot własne jej wiersze
Gorące, najszczyrsze
O wiecznej dla ciebie miłości!“

22. Grudnia 1870 r.

Maurycy hr. Dzieduszycki.

Z Missy.

W drugim poszycie naszego pisma, mówiąc o missyach w Australii, przyrzekliśmy Czytelnikom naszym, podawać im wiadomości, jakie ztamtąd od czasu do czasu obiecano nam nadsyłać. Atoli rychlej daleko, aniżeli o tem myśleliśmy, zamieszczamy poniżej nadesłany nam łaskawie ztamtąd list. Jest on pisany przez księdza Leona Rogalskiego, zostającego w Australii dla duchownej obsługi biednych polskich emigrantów, pisany do Jego brata Szanownego księdza Proboszcza z Krasna (Althülte) na Bukowinie. Sądzymy, że czytelnicy Przeglądu z przyjemnością go odczytają, raz, że pochodzi od misyonarza Polaka w tak dalekich zostającego krajach; powtóre, że o polskich zamieszkałych tam rodzinach wieść niesie; wreszcie, że autor listu wielu zapewnie pomiędzy naszymi czytelnikami liczy swoich dobrych znajomych i kolegów.

Sevenhill in South-Australia 8 listopada 1870.

Drogi Bracie!

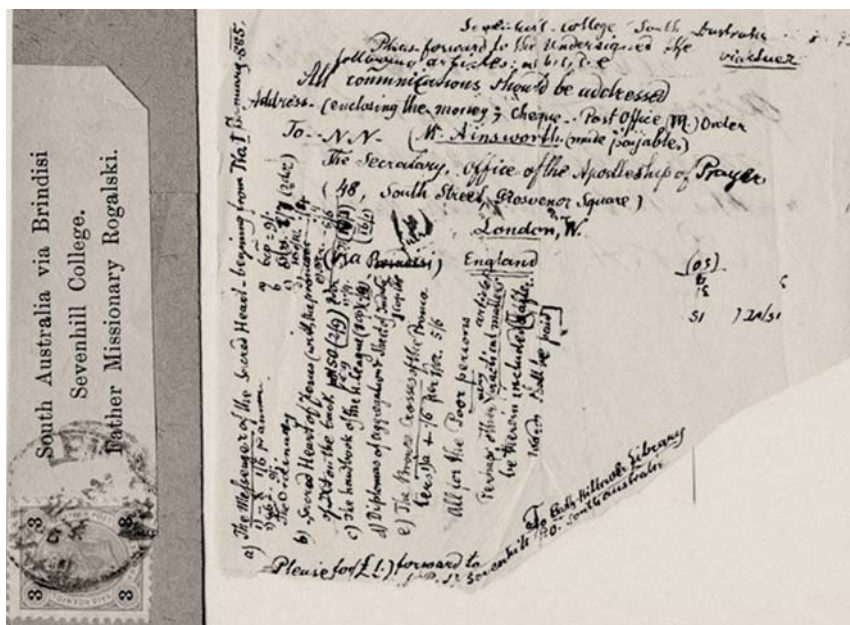
Otóż i rok temu właśnie, jak podług rozporządzenia moich przełożonych udałem się do Wiednia, gdzie w kaplicy św. Stanisława Kostki z gorącym nabożeństwem odprawilem mszę św. polecając w niej Panu Bogu siebie, Was moi drodzy, znajomych moich i wszystkich Polaków, poczem wraz z moimi towarzyszami podróży (jeden kapłan i jeden brat T. J.) w daleką puściłem się drogę. Po przebyciu Niemiec, Belgii, po chwilowem niemal zatrzymaniu się w Londynie, przybyliśmy do portowego miasta Liwerpolu. Skutkiem jednak zmiany klimatu i wilgotnego w onczas w Anglii powietrza dostałem bólu zębów i nadzwyczajnej ciężkości w głowie, tak że zupełnie prawie chory wsiałem na okręt. Długa podróż dokuczyła mi do reszty nie mało — przez cały czas nie opuszczała mnie zwykła choroba morska, zawrót głowy i brak apetytu. Straszne burze rzucały naszym okrętem jak

Wiele interesujących szczegółów na temat różnych form i metod prowadzonego apostołatu zawierają zachowane listy jezuitów z lat 1870–1896, w liczbie 20. Połowa z nich przetrwała wyłącznie w rękopisach i przechowywana jest obecnie w Archiwum Prowincji Polski Południowej Towarzystwa Jezusowego w Krakowie. Druga połowa zbioru to listy znane tylko z wersji drukowanej, opublikowane na łamach galicyjskich czasopism, przede wszystkim wydawanych przez jezuitów „Misji Katolickich”, a także „Przeglądu Lwowskiego” oraz adresowanych do księży periodyków „Wiadomości Kościelne” i „Bonus Pastor”. Warto również zauważyć, że na przykład list z 12 marca 1892 roku praktycznie

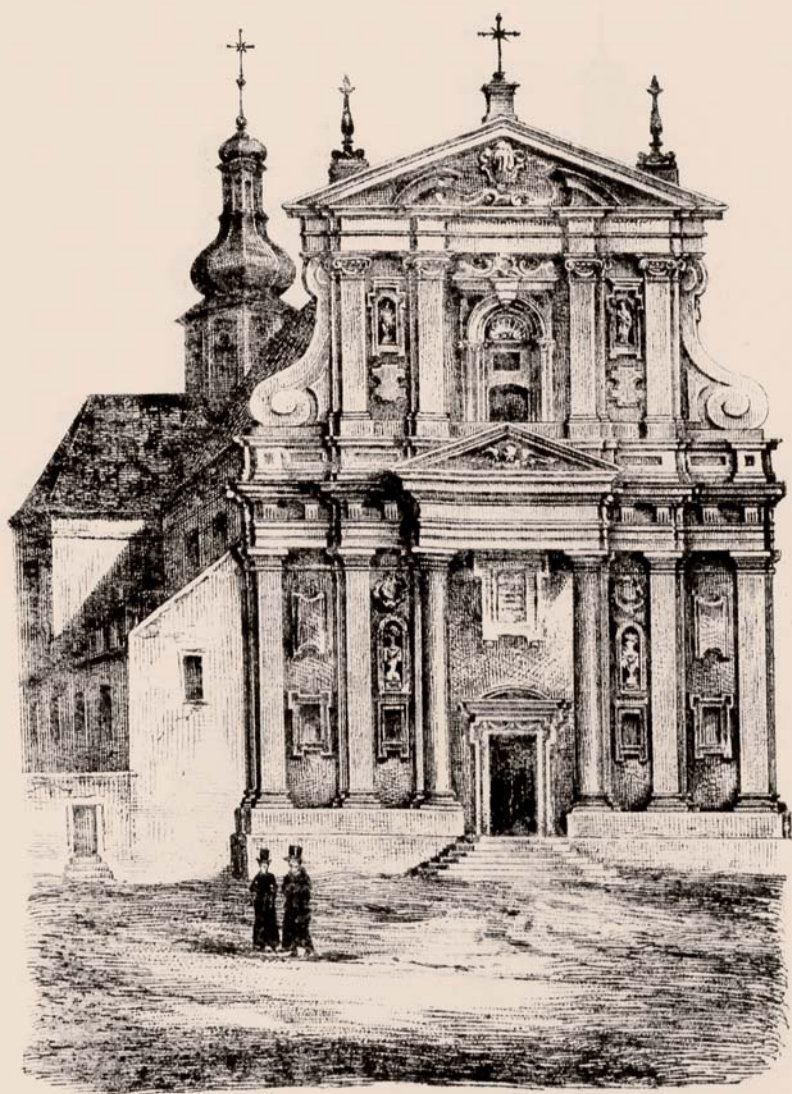
„okrążył kulę ziemską”, gdyż po ukazaniu się w czerwcowym numerze krakowskich „Misji Katolickich” zamieszczony został pod koniec czerwca w wychodzącym w miejscowości Winona w stanie Minnesota piśmie „Wiarus”, a następnie przedrukowany stamtąd w lipcowym numerze lwowskiego „Przeglądu Emigracyjnego”.

Adresatami znanych nam listów o. Rogalskiego były zarówno osoby z najbliższej rodziny (wspominany już brat ksiądz Jan), jak i zaprzyjaźnieni księża z okresu studiów i pracy w diecezji lwowskiej oraz jezuici – przełożeni prowincji, pełniący obowiązki socjusza o. Wilhelm Merkel (1827–1891),

[illegible]



redagujący „Misje Katolickie” o. Józef Hołubowicz (1835–1887), a po jego śmierci o. Władysław Czencz (1850–1922) i o. Marcin Czermiński (1860–1931). Ich autor miał pełną świadomość, że nie pisze wyłącznie dla jednego czytelnika, adresatowi pozostawiając decyzję o sposobie upowszechniania zawartych w korespondencji informacji. Wspomnę jeszcze, że w stulecie śmierci o. Rogalskiego na łamach wydawanego w Melbourne „Tygodnika Polskiego” ukazał się cykl okolicznościowych artykułów zawierający wybór 8 listów kapelana emigrantów, w opracowaniu autora niniejszej publikacji.



Kościół Seminarii
(r. kat.)

Przyszły ojciec Leon urodził się 8 kwietnia 1830 roku we wsi Kupieńczyce w powiecie tarnopolskim, w zubożałej rodzinie szlacheckiej¹. Z pięciu synów Stefana Alojzego i Katarzyny z Rosenthałów, dwóch wybrało drogę służby Bożej. Najstarszy syn, Jan, został księdzem diecezjalnym i początkowo pełnił obowiązki wikariusza w Tarnopolu. Czwarty z kolei, Leon, w Tarnopolu uczęszczał do gimnazjum prowadzonego przez jezuitów, mieszkając w przyszkolnym internacie zwanym konwiktem. Gdy w wyniku wydarzeń tzw. Wiosny Ludów

¹ L. Grzebień, *Rogalski Leon*, w: *Polski słownik biograficzny*, t. 31, Kraków–Wrocław–Warszawa 1988–1989, s. 413–415; A.P. Bieś, *Rogalski Leon*, w: *Encyklopedia katolicka*, t. 17, Lublin 2012, kol. 215–216.

w 1848 roku jezuici zostali skazani na wygnanie z granic cesarstwa austriackiego, rodzice przenieśli Leona do szkoły we Lwowie, gdzie po uzyskaniu matury w 1851 roku wstąpił do Seminarium Duchownego, idąc śladami starszego brata. Przez cztery lata studiował teologię na Uniwersytecie Lwowskim, po czym 24 sierpnia 1855 roku przyjął święcenia kapłańskie. Pierwsze doświadczenia duszpasterskie jako wikariusz i katecheta zbierał w Skale nad Zbruczem, a następnie we Lwowie, w parafii przy kościele św. Mikołaja.

Z chwilą wybuchu wojny francusko-austriackiej ks. Leon otrzymał 1 maja 1859 roku nominację na kapelana polowego i wyjechał do północno-wschodnich Włoch. Z wielką ofiarnością i cierpliwością, jak o tym świadczą pisma pochwalne, przez szereg miesięcy roztaczał opiekę nad rannymi żołnierzami w szpitalach polowych i lazaretach w okolicy Vicenzy, często spędzając bezsenne noce przy łożu umierających. W listopadzie tegoż roku, po przegranej przez Austrię wojnie, powrócił do obowiązków wikariusza we Lwowie².

² Por. *O. Leon Rogalski zmarły w Sevenhill*, „Nasze Wiadomości” 1906, t. 2, nr 1(8), s. 100–102.

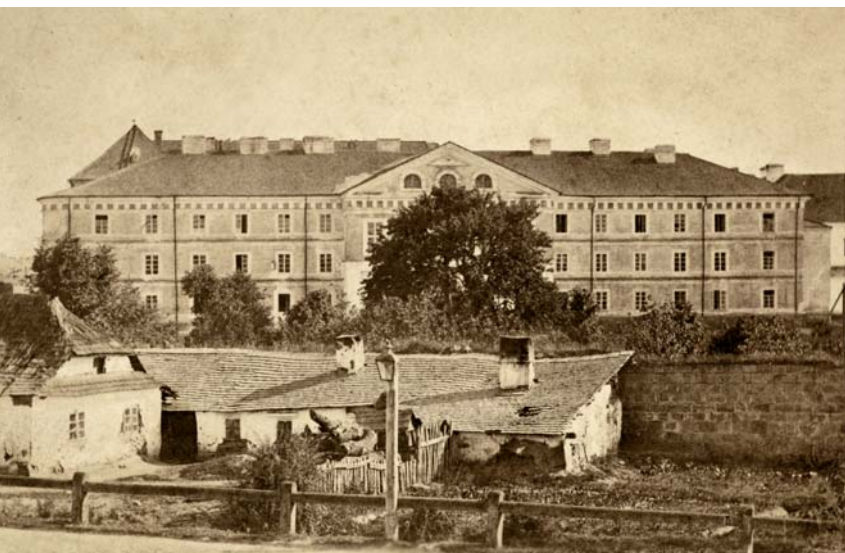
Równocześnie pod wpływem wojennych przeżyć i doświadczeń stopniowo dojrzewała w nim decyzja radykalniejszego poświęcenia się Panu Bogu i wyboru drogi życia zakonnego. Za pozwoleniem i z błogosławieństwem arcybiskupa lwowskiego wstąpił 9 listopada 1861 roku do nowicjatu jezuitów w Starej Wsi koło Brzozowa. Rektorem kolegium i magistrem nowicjatu był wówczas o. Kasper Szczepkowski (1823–1899), cieszący się dużym poważaniem kapłan, doświadczony administrator i mistrz życia duchowego³. Wraz z ks. Leonem do nowicjatu wstąpił także inny młody kapłan diecezjalny pochodzący z Pomorza, ks. Henryk Jackowski (1834–1905), późniejsza wybitna osobowość galicyjskiej prowincji jezuitów⁴. Obaj księża, którzy bardzo szybko stali się wzorami dla dużo

17



³ A.P. Bieś, *Szczepkowski Kasper*, w: *Polski słownik biograficzny*, t. 47, Warszawa–Kraków 2011, s. 384–385.

⁴ K. Leń, *Działalność społeczna Henryka Jackowskiego SJ, rektora starowiejskiego i prowincjała galicyjskiego 1871–1887*, w: *Jezuicka ars historia*, Kraków 2001, s. 311–322; A. Sternicki, *Henryk Jackowski, inicjator odnowy religijnej i społecznej Kościoła w Galicji*, Kraków 2006.



młodszych współbraci, jeszcze w nowicjacie włączyli się w prowadzenie rekolekcji parafialnych nazywanych „misjami ludowymi”, doskonalić swe kaznodziejskie zdolności pod okiem doświadczonych rekolekcjonistów. Przed wyjazdem na antypody o. Leon wziął udział przynajmniej w sześciu takich misjach ludowych na terenie Galicji.

Po zakończeniu dwuletniego nowicjatu o. Rogalski został skierowany do Tarnopola, gdzie złożył pierwsze śluby zakonne (posłuszeństwa, ubóstwa i czystości) i przez rok, prywatnie, pogłębiał znajomość teologii oraz pomagał w kościele jako kaznodzieja. Następnie wyjechał do Innsbrucka, gdzie

odbył dwuletnie studia specjalistyczne w zakresie teologii dogmatycznej na miejscowym uniwersytecie. Powróciwszy do prowincji pracował w Tarnopolu, Starej Wsi (gdzie został administratorem parafii, prefektem kościoła i kustoszem sanktuarium Matki Bożej Miłosierdzia) oraz w Łańcucie, przejawiając duże zdolności kaznodziejskie i łaskę w nawiązywaniu relacji międzyludzkich.

19

Trwały już w tym czasie poszukiwania duszpastorza dla Polaków w Australii, gdzie od 1848 roku działała misja prowincji austriackiej. Początkowo prowincjał galicyjski o. Kasper Szczepkowski, w odpowiedzi na formalną prośbę prowincjała austriackiego o. Georga Patissa (1814–1902) z 1866 roku, zdecydował się wysłać innego misjonarza ludowego, pięćdziesięcioletniego o. Michała Śliwowskiego (1819–1889). Ale kiedy jego wyjazd z powodów zdrowotnych okazał się niemożliwy, przedstawił generałowi zakonu Piotrowi Beckxowi (1795–1877) trzech innych potencjalnych kandydatów: o. Stanisława Kusiackiego (1834–1907), o. Antoniego Lenza (1823–1888) i o. Leona Rogalskiego. Słabe zdrowie o. Kusiackiego i słaba znajomość języka polskiego pochodzącego z Czech

o. Lenza oraz liczne zalety charakteru podnoszone w opiniach o ojcu Rogalskim zaważyły na ostatecznej decyzji generała⁵.

Decyzja o wyjeździe lubianego duszpasterza wywołała ogromne zaskoczenie i poruszenie wśród łańcuckich parafian, którym tak bardzo zależało na zatrzymaniu u siebie cenionego kapłana, że nawet na początku września 1869 roku wysłali w tej sprawie zbiorową suplikę do przełożonego prowincji, pisząc w niej m.in.:

Gdy nas w pokorze podpisanych parafian łańcuckich wieść doszła, że Wielebny Ksiądz Leon Rogalski ma być z Łańcuckiej Parafii na zawsze oddalony i gdzieś w daleki kraj odjedzie, serdecznieśmy się zasmucili (...) zarazem w pokorze upraszamy, iżby tenże W. Ksiądz Rogalski na pewno przy parafii łańcuckiej pozostawiony został! albowiem w terażniejszych czasach właśnie takiego jaki jest W. Ksiądz Leon Rogalski, to jest: osobliwie gorliwy o chwałę Bożą i zbawienie nasze, łączący zarazem cierpliwość i łagodność, i słowem osobliwiej przenikający serca nasze, najbardziej potrzeba⁶.

⁵ L. Grzebień, A.P. Bieś, W. Słowik, *Jezuici polscy w Australii. Południowa Australia 1870–1906. Wiktoria 1950–2012*, Kraków 2012, s. 14–15.

⁶ Archiwum Prowincji Polski Południowej Towarzystwa Jezusowego w Krakowie (dalej ATJKr) 1168 II, nr 109.

Interwencja łańcuckich obywateli nie wpłynęła na zmianę dyspozycji, a nawet wbrew intencjom piszących mogła utwierdzić przełożonych zakonnych o słuszności dokonanego wyboru i powierzenia odpowiedzialnej misji właściwemu człowiekowi.

